

INSTYTUT HISTORII ●●→

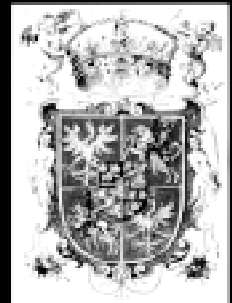
## O Wielkim Księstwie Litewskim...

„Społeczeństwo i kultura w Wielkim Księstwie Litewskim od XV do XVIII wieku” (Poznań – Zielona Góra 2002) jest pracą habilitacyjną prof. Marii Barbary Piechowiak-Topolskiej. Praca jest próbą ukazania W. Ks. Litewskiego jako organizmu politycznego pozostającego na pograniczu dwóch kultur. Z jednej strony autorka podkreśla zaangażowanie elit litewskich w struktury życia zachodnioeuropejskiego, ściślej mówiąc kultury *stricte* łacińskiej, której wyznacznikiem stała się unia polsko-litewska, a po 1569 r. Rzeczypospolita Obojga Narodów. Z drugiej strony prof. M. B. Piechowiak-Topolska podnosi element zakorzenienia państwa w tradycji bizantyjsko-ruskiej, którego prawosławna ludność stanowiła jakby przeciwwagę tego świata dwóch kultur. Autorka formułuje tezę o przenikaniu się owych kultur, stale konfrontowanych ze sobą, a w ogólnym rozrachunku o wytworzeniu przez nowożytnie społeczeństwo ziem księstwa jedynych w swoim rodzaju zjawisk socjologiczno-historycznych. Jak podkreślił prof. Jan Jurkiewicz z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w pracy „szczególnie podkreśla się rolę ruchomej granicy cywilizacyjnej (*zachodnioeuropejskiej*), a w jej przesunięciu się na wschód – istotną przyczynę trwałości W. K. Litewskiego, zwłaszcza zaś źródło cech wyróżniających ten kraj zarówno od Korony Polskiej, jak i od Rosji. Wkład w kulturę W. Księstwa wszystkich grup wyznaniowych i narodowościowych pozostawił niezatarty ślad w świadomości mieszkańców tych ziem i ich potomków, dziś rozproszonych po wszystkich kontynentach”.

Jarosław Kuczer

Maria Barbara Topolska

Społeczeństwo i kultura  
w Wielkim Księstwie Litewskim  
od XV do XVIII wieku



# FINANSOWA POCZĘKALNIA

Już wcześniej na łamach uczelnianej prasy pojawiły się informacje dotyczące działalności Koła Naukowego Historyków Studentów. Lecz od pewnego czasu osoba postronna mogłaby odnieść wrażenie, że KNHS zasnęło snem zimowym. Istotnie mogłoby to mieć miejsce gdyby do działań Koła nie przyłączyli się studenci z I roku historii. Większość członków Koła stanowią dzisiaj studenci V roku. Myślę, że nie trzeba dodawać co stało by się z Kołem po ukończeniu przez nich studiów.

Jednakże czarny scenariusz, co chcę podkreślić, nie spełnił się. Koleżanki i koledzy z I roku historii licznie wzmocnili szeregi Koła. I choć nowi członkowie borykają się jeszcze z typowymi problemami studenckiej braci na pierwszym roku studiów, starają się uczestniczyć w działaniach Koła.

Ich aktywna obecność jest niezmiernie ważna. Wzrasta jeszcze bardziej jeśli wziąć pod uwagę fakt,

że KNHS jest organizatorem XII Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów. Odbędzie się on 22-25 marca 2004 właśnie na naszej uczelni. Prace nad tym przedsięwzięciem w KNHS ruszyły jeszcze w listopadzie 2003 roku. Wtedy zostały rozesłane zaproszenia do 27 uczelni wyższych z propozycją wzięcia udziału w dorocznym spotkaniu historyków studentów z całej Polski. Do dzisiaj (stan na 16 stycznia) zgłosiło się już ponad 100 referentów z większości uczelni.

Przygotowania trwają nadal, wszak jeszcze trochę czasu zostało, ale póki co najważniejszy problem nie został rozwiązany. Oczekujemy pozytywnej decyzji dotyczącej partycypowania w finansowaniu konferencji przez uczelnię.

Na zakończenie aby pokazać, że 2003 rok był niezmiernie pracowity dla KNHS UZ przedstawiamy kilka artykułów.

Tadeusz Serylak

## INSTYTUT HISTORII ●●➔

**Z Białegostoku wróciliśmy z tarczą**

W dniach 27 – 30 marca 2003 roku Białystok gościł przedstawicieli studenckich kół historycznych z całego kraju. Bowiem w tym roku właśnie tam miał miejsce XI Ogólnopolski Zjazd Historyków Studentów, na który przybyli studenci z dwudziestu trzech uczelni krajowych oraz z Uniwersytetu Brzeskiego.

Tradycyjnie nie zabrakło przedstawicieli Uniwersytetu Zielonogórskiego. Naszą uczelnię reprezentowali i wygłosili interesujące referaty: Przemysław Waciński (IV rok historii) – *Pozycja kobiety w średniowiecznym polskim prawie ziemskim* – sekcja historii kobiet, Tadeusz Serylak (IV rok historii) – *Cechowe prawo gospodarcze w miastach Wielkopolski w XVII wieku na przykładzie cechu krawców Kargowej* – sekcja historii nowożytnej, Karolina Szeffler (IV rok historii) – *Wpływ środowiska naturalnego na osadnictwo w dolinie środkowej Obry w średniowieczu* – sekcja nauk pomocniczych historii. Niestety z przyczyn niezależnych w Zjeździe nie wzięła udziału Joanna Szywała (II rok historii), która miała wygłosić referat na temat sytuacji kobiet w kulturze Azteków. W obradach poszczególnych sekcji uczestniczył także student I roku historii – Kamil Grudzień.

Prezentacja badań wraz z dyskusjami odbywały się w dwunastu sekcjach tematycznych: historii starożytnej, historii średniowiecznej, historii nowożytnej, historii XIX wieku, sekcji Dwudziestolecia Międzywojennego, historii II wojny światowej, historii po 1945 roku, historii Kościoła, historii kobiet, historii wojskowości, nauk pomocniczych i metodologii historii, historii i kultury Żydów.

Oczywiście oprócz części naukowej, nie zabrakło czasu na rozrywkę. Organizatorzy przygotowali dla nas atrakcyjne wycieczki, umożliwiające poznanie piękna Podlasia. Mieliśmy okazję poznać zabytki Tykocina, Piątnicy, Nowogrodu czy Supraśla. Udział w Zjeździe pozwolił nam również odświeżyć stare znajomości i zawrzeć wiele nowych. Pobyt w Białymstoku zaowocował zacieśnieniem stosunków m.in.: z KNHS Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz z KNHS Uniwersytetu Łódzkiego, od których otrzymaliśmy publikacje przez nich wydawane. W niewątpliwy sposób wzbogaciło to naszą bibliotekę.

Starym zwyczajem, ostatniego dnia obrad podczas uroczystego obiadu wybierany był organizator kolejnego XII już Zjazdu. O miano organizatora ubiegały się Koła Historyków Studentów z czterech ośrodków: Uniwersytetu Gdańskiego, Uni-

wersytetu Mikołaja Kopernika, Uniwersytetu Warszawskiego oraz Uniwersytetu Zielonogórskiego. Ostateczna decyzja zebranego konsylium była dla nas bardzo miłym zaskoczeniem, bowiem XII Ogólnopolski Zjazd Historyków Studentów – najbardziej prestiżowa konferencja wśród studenckiej braci historycznej odbędzie się w Zielonej Górze. Obdarzeni tak dużym zaufaniem, nie możemy zaprzepaścić szansy, która pozwoli na promowanie naszej uczelni.

Karolina Szeffler

---

### III Ogólnopolska Studencka Sesja Mediewistyczna Społeczeństwo i kultura średniowiecznej Europy Środkowej – Kraków 6 – 8 maja 2003

---

Ogólnopolskie spotkania historyków - studentów nie ograniczają się tylko do Zjazdów Historycznych. W poszczególnych ośrodkach organizowane są również inne konferencje czy sesje. Właśnie w jednej z nich mieliśmy okazję wziąć udział w dniach 6 – 8 maja. Tym razem Kraków gościł studentów historii z całego kraju na III Ogólnopolskiej Studenckiej Sesji Mediewistycznej, której tematem przewodnim było *Społeczeństwo i kultura średniowiecznej Europy Środkowej*. Nasze koło historyczne reprezentowali: Marcin Murawka (IV rok historii) – *Związki genealogiczne dynastii askańskiej i piastowskiej do końca XIV wieku*, Przemysław Waciński (IV rok historii) – *Niedział rodzinny w polskich rodach rycerskich do XV wieku na przykładzie Poznańskiej Księgi Sądowej*, Agnieszka Kozak (IV rok historii) – *Rekonstrukcja związków pokrewieństwa na podstawie zapisków sądów ziemskich w Wielkopolsce*, Tadeusz Serylak (IV rok historii) – *Rycerstwo śląskie w herbarzu Armorial Lyncenich*, Karolina Szeffler (IV rok historii) – *Rycerstwo śląskie w herbarzu Armorial Bellenville*. Obrady toczyły się w sześciu sekcjach tematycznych: nauk pomocniczych historii, historii kultury materialnej i piśmienniczej, dziejów kultury materialnej, życia codziennego i osadnictwa, dziejów miast i historii idei, historii społecznej i politycznej, kultury duchowej i historii Kościoła. Oprócz referujących, w obradach poszczególnych sekcji wzięły udział Iwona Migdał i Marta Skorupska.

Niezapomnianym przeżyciem były dla nas spotkania z mediewistami tej miary, co profesorowie Jerzy Strzelczyk, Stanisław Szczur, Krzysztof

## INSTYTUT HISTORII ●●➔

## III Ogólnopolska Studencka Sesja Mediewistyczna

Ożóg czy Wojciech Iwańczak. Podczas pobytu w Krakowie mieliśmy też okazję zwiedzenia Biblioteki im. Czartoryskich i obejrzenia znajdujących się tam licznych starodruków i rękopisów.

Miłym zaskoczeniem było dla nas zainteresowanie z jakim spotkała się zorganizowana przez nas w lutym br. sesja *Kobieta w dziejach*. Wielu naszych przyjaciół z ośrodków i kół historycznych w kraju zachęcało nas, aby organizować ową sesję cyklicznie. I jak sesja mediewistyczna nieformalnie jest przypisana KNHS UJ, tak sesja pt.; *Kobieta w dziejach* została przypisana Zielonej Górze.

Budującym jest fakt, że po latach niejakiego zastój w pracach naszego koła, ponownie udało się nam zmobilizować do pracy, a nasze starania zostały dostrzeżone przez studentów z innych ośrodków.

Wydaje się, że zorganizowanie przez KNHS UZ w przyszłym roku dwóch ogólnokrajowych konferencji (XII Ogólnopolski Zjazd Historyków Studentów oraz Ogólnopolskiej Sesji *Kobieta w dziejach*) doda prestiżu nie tylko KNHS czy Instytutowi Historii, ale także całemu Uniwersytetowi Zielonogórskiemu.

Karolina Szeffler

## Szlakiem zamków i klasztorów Dolnego Śląska i Łużyc 20-21 maja 2003

Maj, czas bachanaliowych zabaw – ostatnich przed zbliżającą się sesją. Dla członków KNHS oraz pozostałych studentów historii okres, w którym tradycyjnie odbywają się wycieczki naukowo-krajoznawcze.

W ubiegłym roku wybraliśmy się na dwudniowy objazd naukowy po Dolnym Śląsku i Łużycach, w którym udział wzięli studenci historii wszystkich roczników, a także kilku żaków z innych kierunków.

Trasa objazdu obejmowała zasadniczo zamki, kościoły i klasztory położone na pograniczu śląsko-łużyckim.

Najpierw trafiliśmy do Lwówka Śląskiego, gdzie mieliśmy okazję obejrzyć późnogotycki kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny z romańską fasadą oraz kościół i klasztor Franciszkanów (XIII – XVI wiek), a także dobrze zachowane mury miejskie z basztami i wieżami przybramnymi (XIII – XVI wiek) oraz gotycki ratusz z przepiękną salą Urzędu Stanu Cywilnego, bogato zdobioną witrażami.

Następnie udaliśmy się do wsi Wleń, gdzie na bazaltowym wzgórzu Lenno (360 m n.p.m.) ponad lewym brzegiem Bobru znajdują się ruiny zamku. Szlak na wzgórze wiedzie obok potężnej lipy i kamienia zwanego „kamieniem odpoczynku”, na którym to odpoczywać miała dawniej św. Jadwiga. Początkowo istniał tu gród, podniesiony przez Bolesława Krzywoustego do rangi kasztelanii w 1108 roku. Budowę pierwszego kamiennego zamku na Śląsku rozpoczął w 1163 roku książę Bolesław Wysoki. Rozbudowa zamku w kierunku północnym następuje w połowie XIV wieku za spr-

wą księcia świdnicko-jaworskiego Bolka II Małego. Po jego śmierci, w roku 1368, księżna-wdowa Agnieszka przekazuje Wleń w zastaw rycerzom Bernardowi i Mikołajowi Siedliczom. Następnie zamek należy kolejno do znanych dolnośląskich rodów rycerskich: von Rederów, von Zedlitzów, Schaffgotschów.

W czasie wojny 30-letniej warownia jest kilkakrotnie zdobywana. Kwateruje w niej m. in. w 1620 roku Janusz Radziwiłł, a w 1646 Montecuculi, który pali zamek pozostający odtąd w ruinie. Do dziś ze średniowiecznego zamku pozostała wieża, z której wieżyczka mieliśmy okazję podziwiać Góry Kaczawskie, Izerskie, Rudawy Janowickie, Karkonosze i Dolinę Bobru. Ponadto zachowały się fragmenty zamku średniego i brama wejściowa zamku dolnego.

Kolejnym miejscem naszego dłuższego postoju był Siedlęcín, w którym to mieliśmy okazję bliżej przyjrzeć się Wieży Rycerskiej. Kamienna, trzykondygnacyjna, 23 metrowa wieża powstała prawdopodobnie jako strażnica przeprawy przez Bóbr na przełomie XIII i XIV wieku. Wejście do wieży zdobione jest gotyckim, ostrołukowym portalem. Jednak dla nas szczególnie interesujące jest drugie piętro, które obejmuje reprezentacyjną salę rycerską, zdobioną unikalną polichromią ścienną wykonaną na suchym tynku i barwioną barwnikami pochodzenia roślinnego. Świecka tematyka malowideł wykonanych w latach 20-tych XIV wieku techniką al secco, czyni je najstarszymi w Polsce. Malowidła podzielić można na cztery grupy tematyczne:

- apoteoza życia i śmierci; życie - dwie pary (osób młodych i starszych) w charakterystycznych dla epoki szatach, śmierć – grupa słończonych, nagich ciał,

## INSTYTUT HISTORII ●●→

## Szlakiem zamków i klasztorów

- kompozycja ukazująca patrona podróżnych św. Krzysztofa z dzieciątkiem, nawiązująca niewątpliwie do dawnej przeprawy kupieckiej na Bobrze w Siedlęcinie,

- przedstawienie w trzech scenach fundacji opactwa cysterskiego w Krzeszowie w 1292 roku przez Bolka I Surowego,

- przedstawienie eposu rycerskiego legendarnego dworu króla Artura i przygód jego rycerza Lancelota. Ukazane na fresku smukłe postacie, pełne elegancji i dynamiki przybliżają nam obraz scen turniejowych.

Za fundatora i inspiratora malowideł najczęściej uznaje się Bolka II Małego.

Po utraceniu w XVIII wieku wielu funkcji obronnych i mieszkalnych do wieży dobudowano budynek w stylu barokowym, przez którego sień prowadzi dzisiaj przejście do jej wnętrza. Na uwagę zasługuje imponujących rozmiarów lipa (obwód ponad 7 m), rosnąca przed zamkiem.

Ostatnim miejscem naszej wędrówki, pierwszego dnia wycieczki była Szklarska Poręba, gdzie też nocowaliśmy. Wcześniej jednak, już bardziej relaksacyjnie udaliśmy się nad wodospady: Szklarki i Kamieńczyk, aby odpocząć po całodniowym zwiedzaniu.

Drugiego dnia, z samego rana wybraliśmy się do Świeradowa Zdroju, leżącego u podnóża Gór Izerskich, gdzie mieliśmy okazję obejrzeć obok szeregu interesujących, bogato zdobionych kamienic, także kompleks uzdrowski wraz ze szpitalem oraz poprobować leczniczych wód.

Jadąc ze Świeradowa na zamek Czocho, zatrzymaliśmy się w miejscowości Świecie, gdzie podziwialiśmy ruiny kolejnej ze śląskich warowni, zbudowanej z kamienia na nieregularnym planie w początkach XIV wieku przez księcia świdnicko-jaworskiego Bernarda. W skład tego kompleksu wchodził zamek właścivi oraz przedzamcze. Przebudowywany w XVI

i XVIII wieku. Do dnia dzisiejszego zachowały się fragmenty murów przyziemia.

Następnym miejscem, w którym się zatrzymaliśmy był zamek Czocho. Jego powstanie na początku XIV wieku łączyć należy z działalnością książąt świdnicko-jaworskich, którzy w ten sposób umocnili pozyskany fragment górnych Łużyc. Pierwsza informacja o zamku pochodzi z 1329 roku, wtedy zbudowany został przez księcia Henryka, na planie czworoboku z okrągłą wieżą. W roku 1346 dostał się w ręce rodów rycerskich pozostających w zależności lennej od Czech. Właścicielami zamku byli m.in. Dohnowie, Dobschutzowie, Nostitzowie. W XVI wieku dokonano renesansowej przebudowy, założenie uzyskało fortyfikacje zewnętrzne z bastionami. W drugiej połowie XVII wieku przeprowadzono kolejne przebudowy. Zamek spłonął w 1793 r., kiedy należał do rodu Uechtritzów. W czasie odbudowy pokryto łupkiem główny budynek mieszkalny. Około 1910 właścicielem posiadłości został dreźdeńczyk – Ernst von Gutschow. Na jego polecenie Bodo Ehardt nadał budowli charakter romantycznego, gotycko-renesansowego zamku. Twierdza nie uległa zniszczeniu w czasie I i II wojny światowej, a w 1945 została zaadaptowana na wojskowy ośrodek wypoczynkowy.

Ostatnią miejscowością, w której zatrzymaliśmy się na dłużej był Lubomierz, gdzie m.in. mieliśmy możliwość obejrzeć opactwo benedyktynek: późnobarokowy kościół (1726 – 1730) oraz klasztor pochodzący z przełomu XV i XVI wieku. Część grupy zmęczona zwiedzaniem, udała się do znajdującego się w Lubomierzu Muzeum „Sami Swoi”, aby zapoznać się z rekwizytami wykorzystywanymi przy produkcji cyklu filmów.

Opiekę naukową nad objazdem sprawowała dr Joanna Karczewska – opiekun naukowy KNHS oraz mgr Ireneusz Wojewódzki.

Karolina Szeffler

## Konferencja w Krakowie

W dniach 2-4 grudnia 2003 r. Koło Naukowe Historyków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego zorganizowało Ogólnopolską Studencką Konferencję, której tematem przewodnim było hasło: „Życie codzienne poprzez wieki”. Na to trzydniowe spotkanie nauko-

we zostali zaproszeni studenci z wszystkich wyższych uczelni w Polsce.

Uniwersytet Zielonogórski reprezentowali studenci z Koła Naukowego Historyków Studentów: Joanna Szywała, Agnieszka Kozak, Sylwester Woźniak i Przemysław Waciński.

Wszyscy, którzy przybyli do Krakowa zostali uroczyście powitani w pięknej auli Collegium Novum, gdzie zwykle zbiera się na swych posiedzeniach Senat UJ. Z ramienia władz uczelni przywitał nas kurator KNHS UJ prof. Krzysztof Baczkowski. Następnie niezmiernie interesujący wykład na temat badań nad historią mentalności wygłosił znany nam autor podręczników prof. Andrzej Chwalba.

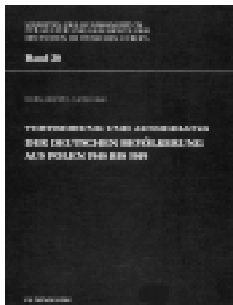
Całość sesji została podzielona na sekcje: Historia Starożytna, Historia Wczesnośredniowieczna, Sekcja Mediewistyczna oraz Historii Nowożytnej i Najnowszej. Tematyka w związku z tym była bardzo zróżnicowana. Od „Dzień powszedni armii asyryjskiej”, poprzez „Obyczajowość żydowska w czasach średniowiecza” po „Aktywność zawodowa kobiet PRL-u”. W konferencji, oprócz studentów historii, wzięli udział studenci historii sztuki („Portret kobiety końca XIX wieku w twórczości Fantin-Latour'a”), studenci teologii, a także archeologii. Każde wystąpienie było wzbogacone o dyskusję, która często przenosiła się na kuluary. Poza tym organizatorzy zadbali również o urozmaicenie sesji wystąpieniami znanych i poważanych postaci naukowych, takich jak wcześniej już wspomniany prof. Andrzej Chwalba, prof. Krzysztof Baczkowski oraz prof. Aleksander Krawczuk.

Konferencję zakończyła dyskusja panelowa poświęcona porównaniu kategorii źródeł wykorzystywanych przez mediewistów oraz historyków dziejów najnowszych do odtwarzania dnia codziennego. W dyskusji udział wzięli: dr Tadeusz Czekalski, dr Dobrochna Kałwa, dr Wojciech Mruk oraz przybyli studenci. Zwieńczeniem owocnej dyskusji był kontrowersyjny referat wygłoszony przez dr hab. Ewę Domańską z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pt.: „Pamięć a historia”.

Konferencja dała świetną możliwość do poszerzenia horyzontów, zainteresowań, a także nawiązania nowych kontaktów. Wszystkie te atuty będą niezmiernie przydatne podczas organizowanej przez KNHS UZ pierwszej w Zielonej Górze Ogólnopolskiej Konferencji Historyków Studentów (22-25 marca 2004). Wszystkich zainteresowanych już w tej chwili serdecznie zapraszamy do wzięcia aktywnego udziału, a studentów historii do włączenia się w pomoc przy organizacji.

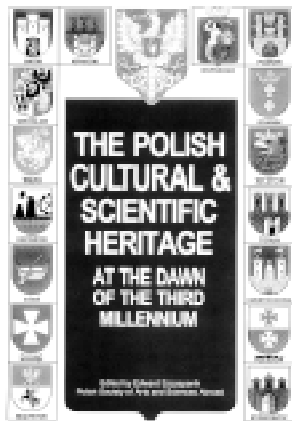
*Agnieszka Kozak i Joanna Szywała*





*Vertreibung und Aussiedlung der deutschen Bevölkerung aus Polen 1945-1949* jest tłumaczeniem pracy habilitacyjnej „Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945-1949” autorstwa prof. Bernadetty Nitschke. Pozycja ukazała się nakładem R. Oldenbourg Verlag (Monachium 2003) jako 20 tom serii wydawniczej *Schriften des Bundesinstituts für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa*. Książka przedstawia proces wysiedlania ludności niemieckiej z Polski po zakończeniu II Wojny Światowej, ze szczególnym uwzględnieniem Ziem Zachodnich i Północnych. Autorka zdecydowała się na ujęcie chronologiczne problemu, wyszczególniając trzy fazy – rok 1945, lata 1946-1947 oraz 1948-1949, z uwzględnieniem tzw. wysiedleń przedpoczdamskich (wojskowych), przeprowadzanych przez oddziały wojska często w nieludzkich warunkach. Jak stwierdziła autorka „książka przedstawia nie tylko sam przebieg wysiedleń, ale również tragedię poszczególnych ludzi. Istotną rolę w tym wypadku odegrał materiał wspomnieniowy. Dzięki wykorzystaniu m.in. tego typu źródeł możliwe było ukazanie często zbieżnych losów Polaków i Niemców. Na miejsce wysiedlanych Niemców, którzy musieli opuścić swój *Heimat* przybywali Polacy pozostawiający swoje „rodzinne strony” na wschodzie. Jedni i drudzy znaleźli się w wirze wielkiej polityki, zmieniającym całkowicie ich życie. Celem książki było więc ukazanie złożoności tego procesu. Obecnie bardzo często przedstawia się wysiedlenia, wyrывая je z kontekstu m.in. bez ukazywania ich uwarunkowań. Jest to widoczne zwłaszcza w środowisku osób skupionych wokół *Związku Wypędzonych*”.

Jarosław Kuczer



*Polskie dziedzictwo kulturowe i naukowe u progu trzeciego milenium (The Polish cultural and scientific heritage at the dawn of the third millenium)*, to pozycja, która ukazała się w Londynie (2003), pod red. wybitnego polskiego ekonomisty, ostatniego premiera Rządu Polskiego na wychodźstwie, Edwarda Szczepanika. Wśród wielu autorów artykułów znalazło się dwóch pracowników naukowo-dydaktycznych Uniwersytetu Zielonogórskiego. Są nimi prof. Barbara Piechowiak-Topolska (*Polska przed rozbiorami – Poland before the partitions*) oraz prof. Wiesław Hładkiewicz (*Nauki polityczne Political science*). Całość zgromadzonego materiału została podzielona na cztery części:

1. Historia polityczna i socjalna (Political and social history),
2. Nauki humanistyczne i socjologiczne (Humanities and social sciences)
3. Matematyka, nauki przyrodnicze i technologia (Mathematics, natural sciences and Technology)
4. Architektura, sztuki i kultura fizyczna (Architecture, arts and phisical Culture).

Wśród wielu autorów artykułów wymienić należy ponadto takie znakomitości jak Jan Woleński, Jerzy Serczyk, Jerzy Kłoczowski, Tadeusz Radzik, Jerzy Szacki, Jerzy Wyrozumski czy Tadeusz Kowalik. Publikację wydano pod patronatem *Polish Society of Arts and Sciences Abroad*, oraz *Polish Cultural Foundation*.

Jarosław Kuczer

INSTYTUT FILOLOGII POLSKIEJ

*Od modernizmu do lingwizmu.**O przemianach w twórczości Jana Brzechwy*

Anny Szóstak

# Odkrywanie poety...

Monografie historycznoliterackie można – dokonując przy tym oczywiście wielkiego uogólnienia – podzielić na dwie kategorie: pierwsza z nich obejmuje te książki, które stanowią rzetelne opracowanie materiału badawczego wraz ze stosownymi komentarzami i uwagami krytyka; druga zaś takie ujęcie tematu i jego rozwinięcie, w którym czytelnik dostrzega emocjonalny i intymny związek piszącego z referowaną problematyką. Rozprawa habilitacyjna Anny Szóstak pod tytułem *Od modernizmu do lingwizmu. O przemianach w twórczości Jana Brzechwy* łączy obie te kategorie – wzorcowo opanowane narzędzia badawcze i technika posługiwania się nimi, idą tu w parze z osobistą refleksją każdego z omawianych tekstów Brzechwy, stanowiąc przykład rzetelnie opracowanej dysertacji. Próbie podjętej przez Annę Szóstak zmierzenia się z twórczością literacką Jana Brzechwy przyświeca hermeneutyczna idea, wedle której należy doszukiwać się wewnętrznych znaczeń badanego przedmiotu, a co za tym idzie, odkrywać jego podłoże duchowe. Jednocześnie uwaga autorki koncentruje się także na samym życiu Brzechwy, na próbie odtworzenia sylwetki tego zapomnianego dziś pisarza, potraktowania autora *Akademii pana Kleksa* w sposób obiektywny, przekraczający istniejący w naszej świadomości mit bajkopisarza.

Mamy więc do czynienia z monografią poszukującą, stawiającą częstokroć trudne pytania, pokazującą Brzechwę nie tylko jako uczestnika wojny polsko-bolszewickiej, ale także jako człowieka przychylnego władzy ludowej, nie tworzącego jednak nigdy pod jej dyktando. W *Szkicu biograficznym* Brzechwy – a właściwie Jana Wiktora Lesmana (takiego nazwiska używał poeta aż do 1946 roku) – najciekawsze są te chyba akapity, w których Szóstak prezentuje nam poetę z mniej znanej perspektywy, nie tylko jako zdolnego autora estradowego, występującego pod pseudonimem Szer-Szeń (przygotowywał piosenki, skecze i rewie dla kabaretów stanowiących dziś już legendę), ale także jako równie aktywnego – i bodaj najwybitniejszego znawcę i kodyfikatora prawa autorskiego w okresie międzywojennym (warto pamiętać, iż Brzechwa był współzałożycielem ZAiKS-u). Studium obejmujące życie Brzechwy zostało dodatkowo wzbogacone przez autorkę o liczne fragmenty wypowiedzi ludzi bezpośrednio związanych z pisarzem, nie naruszając przy tym – co tak często ma miejsce – sposobu prezentacji omawianej sylwetki, a dopełniając ją o ciekawe i celne uwagi. Pominięcie obszernych przypisów, w których badaczka poszerza portret Brzechwy, w tym przypadku byłoby zgoła zabiegiem niestosownym, a z pewnością zubożającym lekturę prezentowanej monografii. Autorka bowiem w odnośnikach do podstawowego tekstu, który

ze względu na założony, szkicowy charakter nie mógł objąć całości zgromadzonego materiału, umieszcza rewelacyjne informacje związane z życiem poety, m. in. fragmenty relacji Leona Okręta z przebiegu procesu sądowego, podczas którego Brzechwa bronił praw autorskich Miriama do wydawanych przez tegoż pism C. K. Norwida.

Jak słusznie zauważa Anna Szóstak: „Postępująca wraz z upływem lat depersonalizacja Brzechwy jest skutkiem zawężonego praktycznie wyłącznie do literatury dla dzieci zainteresowania nim historyków literatury i wydawców. Brzechwa jako człowiek i jako wszechstronny twórca doskonale odnajdujący się w wielu różnych gatunkach literackich należących do domeny pisarstwa dla dzieci jest właściwie nieznaną” (s.11). Dlatego właśnie autorka podejmuje się próby nowej lektury całości dorobku pisarza, sięgając także po teksty najwcześniejsze, może nie tak dobre, ale z pewnością rzutujące na drogę, jaką przeszedł Brzechwa w swoim rzemiośle artysty. Chęć oddzielenia z pomocą analizy i interpretacji tego, co w pisarstwie pisarza typowe, od tego co stanowi novum, co jest niepowtarzalne i wyjątkowe, skłania badacza do zupełnie nowej lektury, a przy tym ciągłej refleksji w oparciu o konteksty literackie. Skreślony przez Szóstak czas poszukiwań i fascynacji młodego Brzechwy poezją młodopolską – tu szczególnie Leśmianem, jego metafizyką i kreacjonizmem – kończy się uzyskaniem przez poetę samoświadomości artystycznej, pozwalającej mu na nieskrępowaną działalność literacką. Kolejne rozdziały książki *Od modernizmu do lingwizmu. O przemianach w twórczości Jana Brzechwy* pozwalają prześledzić wpływy Skamandra czy futurystów na autora *Kaczki Dziwaczki*, aż po samodzielną twórczość dla dzieci i kabaretów, ukazującą nam Brzechwę jako przenikliwego obserwatora rzeczywistości, tropiącego większe bądź mniejsze śmieszności naszej egzystencji. Liczne przykłady, którymi ilustruje Anna Szóstak swoje interpretacje, dają czytelnikowi obraz nowatorskiego ujęcia problematyki dziecięcej przez poetę, rozbijającego stereotypy myślenia i szablony konwencji.

Omawiana tu monografia zostaje uzupełniona o ocenę głosów i omówień krytycznoliterackich, obejmujących życie i twórczość Jana Brzechwy. Rozprawa habilitacyjna Anny Szóstak stanowi na tym tle pracę, pokaźnie wzbogacającą ową wiedzę, imponującą nie tylko ze względu na ilość zgromadzonego materiału badawczego, ale chyba przede wszystkim z powodu jakości tejże monografii. Oto na ręce czytelników zostaje złożona – pierwsza w historii polskiej myśli literaturoznawczej – książka, która prócz pomocy nauczycielom w omawianiu twórczości Brzechwy, stanowi także pasjonującą lekturę wprowadzającą w świat jednego z najwybitniejszych twórców literatury dla dzieci.

Tomasz Wojnarowski

## KATEDRA KOMUNIKACJI JĘZYKOWEJ I SPOŁECZNEJ



## Kaszub, Polak – dwa bratanki

Kilka stopni na minusie, zimny wiatr wieje w uszy. Z dworca w Zielonej Górze rusza pociąg do Gdańska. Jest prawie pusty, widocznie podróżnikom brakuje odwagi, żeby w środku zimy wybrać się na wybrzeże. Tylko dwa przedziały drugiej klasy są wypchane po brzegi. Miejsca pozajmowali najbardziej zahartowani amatorzy dalekich podróży – studenci IV roku dziennikarstwa pod czujną opieką specjalistki od dialektów dr Magdaleny Hawrysz.

Na czwartym roku studiów mamy przedmiot: dialektologia. Uczymy się o polskich gwarach i dialektach. Wiemy jak ubiera się góral, co się śpiewa w Wielkopolsce, jak smakuje kapusta po Śląsku. Teoria jednak nie przemawia do nas tak jak praktyka. Musimy na własnej skórze przekonać się jak wygląda życie w innym regionie. Wybieramy się na Kaszuby, bo kiedy Bóg stworzył tę krainę dał mieszkańcom wszystko: morze, lasy, jeziora, a nawet góry. Chcemy zobaczyć to na własne oczy i nawiązać kontakt z rasowym Kaszubem. Często latem, leżąc na plaży w Trójmieście, nie zdajemy sobie sprawy, że kilka kilometrów dalej wciąga się regulamie tabakę, na rozwódkę mówi się „rozlazła”, a co druga dziewczynka ma na imię Damroka.

W Gdańsku Oliwie wysiadamy wieczorem. Mimo że jesteśmy zmęczone eksperymentami pociągowych palaczy, z ciężkimi plecakami ruszamy prosto do Katedry oliwskiej. To najdłuższy kościół w Polsce, słynący również z rokokowych organów, składających się z 7876 piszczałek. Dzień był ciężki, kierujemy się więc w stronę schroniska. Plany krzyżuje nam kiepska orientacja w terenie (w końcu na wycieczce są same kobiety), ale docieramy na miejsce. Jeszcze wieczorem wybieramy się na kolację do zabytku XX wieku – gdańskiej restauracji Mc Donald's. A po frytkach zaczyna się wieczorek integracyjny...

Rano wyruszamy do Chmielna. To mała wioska oddalona od Gdańska o ok. 70 km. W tej typowo kaszubskiej miejscowości mamy spędzić dwa dni. Wszystkie w jednej sali. Jest minus 12 stop. C. Woda mineralna zamara w butelkach. Zakładamy na siebie wszystko, co mamy w plecakach i ruszamy na spacer. W Chmielnie jest zakład ceramiki kaszubskiej. Od dziesięciu pokoleń prowadzi go rodzina Neclów. Najmłodszy garncarz uczy jak zrobić, wypalić i poszkliwić dzban, pokazuje co to kaszubska makówka. Jedna z nas wciąga spodnie starego Necla, siada przy stole garncarskim i robi misę. Z drogocennym naczyniem wyruszamy w dalszą drogę. Docieramy do położonego w centrum Chmielna kościółka. To neogotycka świątynia, w środku której ławki, ściany i sufit pokryte są kolorowymi, kaszubskimi wzorami. Koło południa jesteśmy umówione z autochtonem, którym ma być miejscowy żartow-

niś – Maki. Kawalarz wystawia nas do wiatru – tłumaczy, że cieknie mu piec. Każda z nas spragniona przygody z rasowym Kaszubem, nie może odżałować straty. Ruszamy więc w poszukiwaniu substytutu i trafiamy na... Henryka, który prowadzi gospodarstwo agroturystyczne „U chłopca”. U Henryka jemy pincle, czyli nasze placki ziemniaczane. Jak na Kaszuba przystało, gospodarz to rosyj chłop pełen energii, z dużym poczuciem humoru. Zasypany pytaniami opowiada nam kaszubskie legendy. Dowiadujemy się o tradycji związanej z zaręczynami. Tu do dziś, kiedy kawaler postanawia wziąć pannę za żonę, ze znajomymi i rodziną przyjeżdża pod domu ukochanej i rozbija na drzwiach naczynia. Im więcej talerzy i filiżanek pójdzie w drobny mak, tym większym szacunkiem we wsi będzie cieszyć się przyszła żona. Henryk proponuje nam kulig – największą atrakcję wycieczki. Rżą konie, spod płóz lecą iskry, sanki na zakrętach wyskakują w powietrze, a my, co chwilę, lądujemy w śniegu. Mokre i szczęśliwe wracamy do schroniska. Na rozgrzewkę aplikujemy sobie wieczorem grzane wino...

Trzeciego dnia jedziemy do stolicy Kaszub – Kartuz – pokłonić się śmierci w kolegiacie. Już z daleka widać zielonkawy dach przypominający trumienne wieko. W środku znajduje się zegar z długim wahadłem, które obciąża śmierć z kosą. Chociaż zegar wisi dość wysoko, kiedy wahadło idzie w ruch człowiek odruchowo pochyla głowę. W Muzeum Ziemi Kaszubskiej razem z przewodnikiem śpiewamy hymn wycieczki – kaszubskie abecadło i wciągamy tabaczkę. Okazuje się, że kiedyś, żeby ochronić stopy przed mrozem Kaszubi pod skarpetę wkładali słomę. Niektórym słoma z butów wystaje do dziś. Zaopatrzone w pamiątki wracamy do bazy w Chmielnie. Przed nami ostatni wspólny wieczór...

Rano pakujemy plecaki i jedziemy do Gdańska. Do odjazdu pociągu mamy dwie godziny, więc kierujemy się w stronę miasta. Rynek jest oszłamiający – wąskie i wysokie kamieniczki, największy na świecie gotycki kościół, pomnik Neptuna. Stąd niedaleko już do portu i starego Żurawia. Mamy dużo szczęścia, bo w Muzeum Historii Miasta Gdańska mieszczącym się w ratuszu oprócz stałej ekspozycji o historii miasta, jest wystawa Marca Chagalla. Pełne wrażeń wracamy na stację.

Kilka stopni na minusie, zimny wiatr wieje w uszy. Z dworca w Gdańsku rusza pociąg do Zielonej Góry. Siedzimy w przedziałach. Teraz wiemy już tylko jedno: „Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polsci”.

Agnieszka Hałas, Dagmara Lisiewicz  
Studentki IV roku dziennikarstwa